Nr. 7-8 Lipiec-Sierpień 1936 Rok XVI

MŁODY POLAK

Pismo perjodyczne Katolickiego towarzysz. Młodzieży Męskiej w Tarnowie

Prenumerata od 1 egz. 1 zł. od 5 egz. 90 groszy, od 10 egz. 80 groszy, rocznie.

Redakcja i Administracja: Tarnów, Focha 16. Telefon 301. — Konto czekowe PKO. Kraków Nr. 401 068



✝ Ś. p.

Ks. Prałat Kasper Mazur

Pierwszy Prezes Katolickiego Stowarzyszenia Młodzieży Męskiej, ostatnio Prezes i Asystent kościelny, zmarł w Tarnowie dnia 5 lipca 1936 r.

Modlitwą za Jego duszę odwdzięczmy się Mu za Jego umiłowanie młodzieży i trudy poniesione w pracy dla nas.

PODWOIĆ WYSIŁKI

Żniwa i roboty letnie w całej pełni. Wszyscy ludzie zajęci pracą zawodową. Przez cały tydzień niema czasu, by pomyśleć o innej pracy jak o tej, której się tyle narzuca w obecnym żniwnym sezonie.

Tętno pracy organizacyjnej zdaje się słabnąć. Rzadziej odbywają się zebrania, zmęczenie odbija się ujemnie przy słuchaniu referatów i prowadzeniu dyskusji.

Takie objawy są w obecnej porze roku zwyczajnemi objawami. Nie oznaczają one bynajmniej osłabienia organizacji. Kiedy okres najgorętszej pracy przejdzie, wszystko wróci do dawnego.

Kierownicy jednak oddziałów winni w najbliższych tygodniach i miesiącach zwrócić baczną uwagę na to co się dzieje koło nich w ich środowiskach, wioskach i miasteczkach. W ostatnich miesiącach daje się zauważyć wszędzie prawie wzmożona działalność pewnych wrogich nam grup. Niewiadomo jakie intencje nimi kierują, że wybierają właśnie ten czas na swoją robotę, ale ten fakt nakłada na nas obowiązek czuwania i podwojenia naszych wysiłków.

W pracy Akcji Katolickiej młodzież męska jest odcinkiem najbardziej atakowanym O każdą jednostkę nieraz toczy się zażarta walka. Przeciwnicy używają w niektórych okolicach sposobów najpodlejszych, by młodzież od K. S. M. odstraszyć. Są miejsco-

wości, gdzie należenie do A. K. naraża na pobicie i na ciągłe szykany.

Używanie takich metod w walce z przeciwnikiem dowodzi wyczerpania już innych i świadczy o całej pustce ideologji, która niczem nie potrafi pociągnąć i zaimponować tylko przemocą i pięścią.

Po naszej stronie wyrabia to bohaterów i oczyszcza nasze szeregi z jednostek słabych i mniej wartościowych.

Druhowie! pokażcie, że właśnie ten najbardziej atakowany odcinek Akcji Katolickiej potraficie obronić. Nie możecie używać takich metod, jakich używają niejednokrotnie Wasi przeciwnicy, to byłoby naszą klęską, ale możecie podwoić Waszą szlachetność wobec drugich, nawet wobec wrogów, możecie podwoić Waszą pracę. Tem macie odnieść zwycięstwo.

Wspomniałem, że w wielu stronach daje się zauważyć obecnie wzmożona działalność przeciwników. Odpowiedzmy na to wzmożoną pracą. Nie dajmy się wyprowadzić z równowagi, nie dajmy się wciągnąć w nieproduktywne walki, ale róbmy swoje.

Już tyle razy ta nasza metoda walki okazała się skuteczną, nie zawiedzie przy Bożej pomocy i teraz.

PO KURSACH DLA PRZODOWNIKÓW

Jednem z najważniejszych i najpilniejszych zadań organizacji, która się rozwinęła liczebnie, jest wyszkolenie sobie odpowiedniej liczby ludzi, zdolnych prowadzić codzienną pracę w Oddziałach i trzymać na swych barkach ciężar tych obowiązków, które nakłada na organizację statut. Organizacja, która się rozwinie liczebnie, a nie wychowa sobie ludzi zdolnych do prowadzenia pracy, musi upaść, a upadek jej jest tem pewniejszy, im większą liczbę członków pozyskała. Większej bowiem liczbie ludzi trzeba większej liczby przywódców i pracowników.

Wychodząc z tej zasady, Zarząd Stowarzyszenia urządził w miesiącu czerwcu trzy kursy dla prezesów Oddziałów i przodowników w pracy organizacyjnej.

Kursy te były bardzo potrzebne, a nawet konieczne dla normalnego rozwoju organizacji. A jednak zważywszy dziesiejsze warunki, można się było obawiać, czy spełnią one swoje zadanie, czy zostaną przez Oddziały należycie obesłane.

Dziś, kiedy mamy te kursy już za sobą, możemy się podzielić z wszystkimi tą radosną wieścią, że obawy okazały się w wielkiej mierze nieuzasadnione.

Pomimo rozmaitych, poważnych nieraz przeszkód (przeszkody finansowe, wielka odległość, nie dla wszystkich odpowiedni czas), przeszkolono na tych trzech kursach około dwustu druhów. Jest to liczba bardzo pokaźna.

Kursy te, urządzone na wsiach, miały swój specjalny charakter. Głębokie przejęcie się uczestników, a równocześnie wesoła swoboda młodzieńcza, były najbardziej charakterystycznemi cechami tych kursów.

Nikt chyba z uczestników nie żałuje tego, że poświęcił parę dni na kurs. Wypowiedzenia druhów w czasie kursów, jak również odpowiedzi na ankietę, rozdaną przy ich zakończeniu, świadczą o wielkiem zadowoleniu i korzyściach, jakie odnieśli uczestnicy.

Wykłady, dyskusje, wspólne zabawy i wszystko to, co się składało na porządek dnia, zespoliły w ciągu 9 prawie dni druhów z rozmaitych okolic, zaprzyjaźniły i wlały w dusze to przekonanie, że jednak KSMm. to wielka potęga, że wszędzie żyją i pracują ludzie dla katolickich ideałów, że wszędzie walczą z temi samemi wrogami i trudnościami, że się nie dają, ale zwyciężają.

Poza teoretycznemi wiadomościami, które każdy zdobył na kursie, nabranie tego przekonania i pewności siebie jest bardzo ważną korzyścią kursu.

Konferencje religijne i nabożeństwa rano i wieczór miały na celu nadać kursom poważny ton i przygotować pod względem religijnym uczestników do pracy nad sobą i drugimi. W odpowiedziach na ankietę znajduje się dużo materjału, świadczącego o tem, że spełniły one wobec kursistów rolę rekolekcyj zamkniętych.

W kursach dla przodowników KSMm. wzięli udział druhowie:

1. W Ujanowicach od 2 do 10 czerwca 1936 r.

Okręg brzeski: 1) Jan Hebda, Biesiadki,

Okręg czchowski: 1) Franciszek Szot, Iwkowa. 2) Masztalerz Jan, Paleśnica. 3) Fran-

ciszek Pawłowski, Zakliczyn. 4) Władysław Grzegorczyk ,Zakliczyn.

Okręg gorlicki: 1) Jan Stawiarz, Szymbark.

Okręg grybowski: 1) Franciszek Szczepanik, Grybów. 2) Jan Mól m., Gródek. 3) Jan Mól st., Gródek. 4) Józef Olech, Kruźlowa. 5) Jan Główczyk, Ptaszkowa.

Okręg limanowski: 1) Antoni Ślazyk, Limanowa, 2) Józef Koza, Łososina Górna, 3) Bolesław Jabłoński, Męcina, 4) Bolesław Kroczek, Przyszowa, 5) Piotr Górszczyk, Pisarzowa, 6) Szczepan Pławecki, Laskowa, 7)

Okręg Stary Sącz: 1) Antoni Rogowski, Biegonice. 2) Tomasz Kołodziej, Gołkowice Polskie. 3) Józef Baran, Żeleźnikowa. 4) Marjan Ogorzały, Stary Sącz.

Okręg tymbarski: 1) Jan Zając, Jodłownik. 2) Dudzik Franciszek, Skrzydlna. 3) Stanisław Grucel, Krasne. 4) Jan Judka, Jurków ad Dobra. 5) Antoni Palka, Tymbark.

Okręg Uście Solne: 1) Jan Mróz, Bogucice . 2) Józef Sanocki, Mikluszowice. 3) Rydzy Wit, Strzelce Wielkie. 4) Jan Maślak, Okulice 5) Kurnik Wojciech, Niedary.



Kurs dla przodowników w Ujanowicach, w środku J. E. Biskup Sufragan

Zygmunt Jasica, Limanowa, 8) Stanisław Zoń, Stara Wieś, 9) Stanisław Orzeł, Kamionka Mała, 10)

Okręg lipnicki: 1) Kaz. Michalski, Tymowa. 2) Franciszek Babraj, (Królówka. 3) Franciszek Nowak, Wiśnicz Nowy. 4) Ludwik Sowa, Kamionna. 5) Jan Kender, Wojakowa. 6) Stefan Waligóra, Żegocina.

Okręg łącki: 1) Józef Łabuda, Jazowsko. 2) Antoni Faron, Łącko. 3) Ślęk Jan, Kicznia. 4) Jan Turek, Zagorzyn. 5) Józef Salamon, Szczawnica. 6) Stanisław Kozielec, Krościenko.

Okręg Nowy Sącz: 1) Jan Głodoń, Gostwica. 2) Michał Kasprzyk, Podegrodzie. 3) Zaczyk Stanisław, Nawojowa. 4) Mieczysław Kruczek, Tęgoborza. 5) Ludwik Dobosz, Kamionka Wielka. 6) Adolf Poręba, Kamionka Wielka. 7) Piotr Pawłowski, Jakóbkowice. 8) Wider Wojciech, Chomranice.

Okręg wojnicki: 1) Jan Kuna, Łoniowy. 2) Stanisław Mrożek, Porąbka Uszewska.

2. W Porębie Radlnej od 12 20 czerwca 1936.

Okręg biecki: 1) Aleksander Bąk; Olszyny. 2) Bora Michał, Szerzyny.

Okręg bobowski: 1) Józef Szczepanek, Bobowa. 2) Jan Ligęza, Siedliska. 3) Piotr Madej, Ciężkowice. 4) Antoni Fugiel, Zborowice. 5) Józef Kania, Brušnik.

Okręg bocheńksi: 1) Tadeusz Oleksik, Łapczyca. 2) Jan Piec, Rzezawa. 3) Józef Łysak, Krzyżanowice.

Okręg brzeski: 1) Kusiak Roman, Brzesko. 2) Jan Kuczek, Jadowniki. 3) Wojciech Wąs, Uszew. 4) Tadeusz Kaźmierczyk, Jasień. 5) Franciszek Legutko, Okocim.

Okręg czchowski: 1) Wład. Nicpoń, Brzozowa. 2) Łyszczak Karol, Janowice. 3) Bronisław Reczyński, Czchów.

Okręg dąbrowski: 1) Jan Strzok, Otfinów. 2) Józef Soch, Przybysławice.

Okręg dębicki: 1) Franciszek Warzała, Czarna.

Okręg gorlicki: 1) Gubała Franciszek, Moszczenica. 2) Środulski Antoni, Ropica Polska.

Okręg pilzneński: 1) Stanisław Lech, Jodłowa. 2) Jan Wójtowicz, Siedliska-Bogusz.

Okręg radłowski: 1) Jan Kumorowski, Sikorzyce. 2) Piotr Hujar, Borzęcin Dolny. 3) Kuczak Władysław, Wietrzychowice. 4) Józef Bąk, Borzęcin Górny. 5) Bąk Edward, Sikorzyce. 6) Kaczmarski Stanisław, Siedliszowice. 7) Socha Tadeusz, Żabno. 8) Michał Zorek, Wierzchosławice. 9) Wierciak Mieczysław, Żabno.

Okręg radomyski: 1) Stanisław Marek, Jastrząbka Stara. 2) Tabor Paweł Jastrząbka Stara.

Okręg tarnowski: 1) Franciszek Simonides, Tarnów. 2) Józef Podraza, Jurków. 3) Józef Tutaj, Wola Rzędzińska. 4) Michał Ptak, Zbylitowska Góra. 5) Jan Wzorek, Łękawica.

Okręg tuchowski: 1) Wojciech Świnionoga, Zalasowa. 2) Józef Łatka, Siedliska. 3) Bronisław Walaszek, Tuchów. 4) Wojciech Kruczek, Piotrkowice. 5) Józef Hajduk, Piotrkowice.

Okręg wojnicki: Franciszek Michałek, Sufczyn. 2) Józef Nosal, Perła. 3) Piotr Wójcik, Bielcza. 4) Józef Pyrek, Maszkienice.

3. W Rzochowie od 22—30 czerwca 1936.

Okręg baranowski: 1) Józef Winiarz, Gawłuszowice. 2) Jan Kaczak, Wola Baranowska. 3) Stanisław Ćwieka, Borowa.

Okręg dębicki: 1) Andrzej Kapusta, Kawęczyn. 2) Tadeusz Pasik, Latoszyn. 3) Tadeusz Wojtunik, Gawrzyłowa. 4) Jan Żurek, Lubzina. 5) Knych Józef, Kędzierz. 6) Bilski Bartłomień, Dębica.

Okręg kolbuszowski: 1) Franciszek Serafin, Domatków. 2) Edward Posłuszny, Cmolas. 3) Józef Kiwak, Kolbuszowa Górna. 4) Cwanek Antoni, Niwiska. 5) Mytych Franciszek, Werynia.



Uczestnicy kursu dla przodowników w Porębie Radlnej

Okręg mielecki: 1) Edward Wilk, Książnice. 2) Sikora Władysław, Malinie. 3) Pawlak Stanisław, Trześń. 4) Jan Rusin, Tuszyma. 5) Węgrocki Ludwik, Błonie. 6) Stanisław Jarosz, Podole. 7) Józef Kaczor, Łączki Brzeskie. 8) Franciszek Dereń, Izbiska. 9) Józef Podolski, Mielec. 10) Posłuszny Edward, Kiełków. 11) Jan Jemioła, Kiełków. 12) Zasowski Tomasz, Rzemień. 13) Piotr Litwiński, 14) Alfons Marcinkiewicz, 15) Franciszek Mitlak, 16) Kopacz Wojciech, 17) Kolenda Jan, 18) Tadeusz Stanek — Rzochów.

Okręg radomyski: 1) Jędrusiak Władysław, Radomyśl Wielki. 2) Tomala Władysław, Dulcza Wielka. 3) Guła Zygmunt, Apolinary. 4) Widlak Tadeusz, Mokre. 5) Franciszek Dudek, Róża. 6) Józef Kleszcz, Wiewiórka.

Okręg ropczycki: 1) Bronisław Skorupa,

Będziemyśl. 2) Tadeusz Wołek, Sielec. 3) Józef Opiela, Wola Ociecka. 4) Józef Książek, Ocieka.

Okręg wielopolski: 1) Jan Mazur, Niedźwiada. 2) Wł. Świętoń, Broniszów. 3) M. Czerepak, Łączki Kucharskie. 4) Chmura Franciszek, Brzeziny. 5) Alfred Warchoł, Brzeziny. 6) Totoń Antoni, Zagorzyce Górne. 7) Kwoka Jan, Gnojnica Górna. 8) Jan Pazdan, Nockowa. 9) Józef Kramarz, Glinik.

wały się kursy. Wszyscy oni okazali tyle poświęcenia i serdeczności dla sprawy, że niema słów, by wdzięczność tę wyrazić.

Dziękuje wreszcie wszystkim Referentom, którzy bezinteresownie trudzili się aż na trzy kursy. Dziękuje przedewszystkiem Ks. Dyrektorowi Pękali, Ks. Redaktorowi Paciorkowi, Ks. Kan. Decowi, P. Inż. Napieraczowi, P. Bosowskiemu.

Ziarno zostało zasiane! Teraz pozostaje



Kurs dla przodowników w Rzochowie

nam tylko patrzeć, jak ono zacznie kiełkować i troszczyć się o to, by wydało należyty owoc. Różne wrogie czynniki będą chciały przeszkodzić temu owocowaniu. Ale wierzymy w to, że łaska Boża i zapał, zdobyty w czasie kursów, zwyciężą wszystko.

Z Okręgów: Bochnia, Dąbrowa, Wojnicz byli: 1) Władysław Wojas, Bochnia. 2) Rajski Józef, Brzeźnica. 3) Saładyga Władysław, Radgoszcz. 4) Stanisław Duda, Maniów. 5) Tabor Stefan, Słupiec. 6) Mietelski Stanisław, Wojnicz.

Zarząd Stowarzyszenia najgoręcej dziękuje wszystkim, którzy w jakikolwiek sposób przyczynili się do urządzenia kursu.

Przedewszystkiem najgoręcej dziękuje JE. Ks. Biskupowi, który uczestniczył we wszystkich kursach i niestrudzenie głosił konferencje religijne, odprawiał nabożeństwa na rozpoczęcie i zakończenie kursu, a w referatach swoich rozjaśniał kursistom najzawilsze kwestje w jasny i dobitny sposób. Jak przez konferencje, referaty i całe podejście do młodzieży wpływał na druhów, świadczą ich wypowiedzenia w ankiecie, bo niema ani jednej odpowiedzi bez poruszenia tej sprawy.

Najserdeczniej dziękuje Czcigodnym Księżom Proboszczom, w których parafjach odby-

Z takiemi uczuciami i postanowieniami w duszach rozjeżdżaliśmy się z kursów.

Kursiści! Czyście jeszcze nic nie uronili z waszego zapału i postanowień? Coście już wykonali? Pamiętajcie! Zawsze Gotów!

ORGANIZUJEMY NOWE ZESPOŁY P. R.

Stosownie do zarządzenia Krakow. Izby Rolniczej i uchwał Pow. Kom. dla spraw młodzieży wiejskiej, nowe zespoły do pracy w przysposobieniu rolniczem na rok 1937 muszą być zorganizowane w ciągu **miesiąca sierpnia** b. r. Jak duże znaczenie w pracy organizacyjnej mają konkursy rolnicze, tego nie trzeba udowadniać. Organizacja nasza zapisała się chlubnie w dotychczasowej pracy p. r. Prowadzi ją od początku wprowadzenia jej w Polsce. W wielu powiatach na terenie naszej działalności zespoły KSMm. przewyższają jakością pracy i ilością zespołów inne organizacje, biorące udział w tej pracy. Podobnie i na terenie naszej Izby Rolniczej zespoły KSMm. zajmują przodujące miejsce.

Ze zdobytej pozycji ustąpić nam nie wolno.

W tym celu apelujemy do Kierownictw Oddziałów KSMm., by na najbliższem zebraniu plenarnem w ciągu miesiąca sierpnia załatwiły sprawę zorganizowania zespołów p. r. na rok 1937 i wykazy tych zespołów **przysłały do Stowarzyszenia w Tarnowie najpóźniej do dnia 1 września 1936 r.**

Przy organizowaniu zespołów muszą być zachowane następujące warunki:

1) Zespoły organizować tylko do planowej pracy, t. j. na okres trzech lat, rozpoczynając prace od początku.

2) W pierwszym roku pracy zespół musi liczyć 9, względnie 10 członków. Wiek uczestników nie może przekraczać 25 lat.

3) Wszyscy uczestnicy w pierwszym roku pracy uprawiają jedną roślinę, wybraną przy organizowaniu zespołu.

Na pierwszy rok pracy do wyboru są: buraki pastewne, ziemniaki, kukurydza, marchew pastewna, kapusta.

4) Zespół winien się składać z uczestników jednej wsi. Zespoły, tworzone na terenie całej parafji, do pracy nie będą przyjęte, bo opieka nad niemi jest niezmiernie utrudniona.

5) W zgłoszeniu do Stowarzyszenia należy podać: Imię i nazwisko każdego druha i zaznaczyć, który został wybrany przodownikiem. Podać wybrany temat uprawy roślin i zaznaczyć rok pracy.

Te Oddziały, które mają w roku bieżącym już zespoły czynne na pierwszym lub drugim roku pracy, muszą też zgłosić swój udział na rok następny. Tu odpada organizowanie zespołu, bo ten już jest, chodzi tylko o podanie wykazu, którzy druhowie i jakie tematy chcą prowadzić w roku następnym.

Na drugi rok pracy, o ile pierwszy rok pracy będzie ukończony, są do wyboru tematy.

Jeden temat hodowlany do wyboru: wychów prosięcia (bekoniaka), cielęcia, królików. Z tematów roślinnych jeden do wyboru, podany wyżej przy pierwszym roku pracy, tak, że w drugim roku prowadzi każdy konkursista dwa zadania, t. j. hodowlane i uprawne. Gdyby temat hodowlany był za trudny, względnie za drogi, to można wziąć zamiast niego drugi temat uprawy roślin, prowadząc np. uprawę buraków i ziemniaków.

W drugim roku pracy można również prowadzić ogródek warzywny na 100 m. kw., obejmujący nie więcej jak pięć roślin warzywnych. Zespół w tym roku pracy może liczyć najmniej 6 uczestników,

Na trzeci rok pracy należy zgłaszać druhów, którzy przerobili I. i II. rok pracy w p. r. Uczestnicy trzeciego roku pracy przerabiają równocześnie temat uprawowy i hodowlany, wybrane z podanych przy pierwszym i drugim roku. Może być też wzięte na trzecim roku np. uprawa lnu i wychów cieląt, albo też ogródek warzywny, złożony z 10 roślin, na powierzchni 200 m. kw. Zespół w trzecim roku winien liczyć najmniej 4 członków.

Niezależnie od przeprowadzonych zadań konkursowych każdy z konkursistów na trzecim roku pracy obowiązany jest przeprowadzić z pomocą wskazówek instruktora roln. analizę gospodarstwa swojego, a to celem poznania dobrych i złych stron gospodarstwa.

Przez cały okres pracy w przysposobieniu rolniczem obowiązuje wszystkich konkursistów: zbieranie kompostu, czytanie i przerabianie broszur i książek, podanych szczegółowo przodownikowi w czasie kursu dla przodowników.

Poletka pod uprawę roślin na wszystkich trzech latach będą o powierzchni 100 m. kw.

Po zorganizowaniu nowego zespołu i zgłoszeniu w wyznaczonym terminie do Stowarzyszenia, każdy konkursista przygotuje sobie poletko. Prace należy rozpocząć od wykonania wczesnej i płytkiej podorywki ścierniska. Dzień wykonanej pracy, jej rodzaj, oraz ilość poświęconego czasu należy sobie zanotować, by później zapisać w dzienniczku konkursowem. Pod rośliny okopowe trzeba w jesieni wywieźć obornik i przyorać głębiej na zimę.

Równocześnie przypominamy, że w jesieni, po zakończeniu tegorocznych prac, w zespołach będą przeprowadzać lustracej nowych

zespołów powiat. instruktorzy rolni, czy początkowe prace zostały wykonane przed zimą. Zespoły, które zaniedbają te czynności, mogą być z pracy usunięte.

W sprawach wątpliwych prosimy się zwracać po bliższe informacje do swojego Okręgowego Towarzystwa Rolniczego lub do Stowarzyszenia w Tarnowie.

PRZYSPOSOBIENIE SPÓŁDZIELCZE

Niedawne to jeszcze czasy, kiedy zaczęto mówić o przysposobieniu rolniczem. Z początku znajdowali się tacy, którzy kiwali głowami i niedowierzali tej nowej metodzie przygotowania zawodowego. Sami twórcy p. r. szukali ciągle coraz to nowych dróg, udoskonalali swój pomysł, tak, że dziś wszyscy wiedzą co to jest, a dziesiątki tysięcy młodzieży corocznie przechodzi z największą korzyścią przez tę wszystkim dostępnią szkołę przysposobienia rolniczego.

Obecnie coraz to częściej zaczyna się mówić o nowej szkole. Dla tych, którzy ukończyli trzy stopnie przysposobienia rolniczego, trzeba stworzyć coś, coby im dalej pozwoliło kształcić się w kierunku dla rolnika korzystnym.

I wymyślono nowe przysposobienie: przysposobienie spółdzielcze.

Cóż to jest?

Zagadnienie spółdzielczości nie schodzi dziś z ust ludzi. Wszyscy widzą, że dobre rozwiązanie tego zagadnienia rozwiąże cały szereg trudnych problemów, zwłaszcza na wsi. Ale z drugiej strony widzi się, że dotychczasowe próby na tem polu poza małemi wyjątkami skończyły się niepowodzeniem i zniechęceniem ludzi do spółdzielni. W rozwiązywaniu tej sprawy pokazało się to, co się tak często pokazuje przy rozmaitych wielkich i ważnych sprawach: niema odpowiednich ludzi.

Niema ludzi: Więc trzeba ich przygotować, wychować do spółdzielczości i wykształcić. Przełamać uprzedzenia, wyrobić zrozumienie dla poczynań spółdzielczych, nauczyć wszystkiego co potrzebne, by być dobrym członkiem spółdzielni, jednem słowem przygotować, przysposobić wszystko to, co jest nieodzownym warunkiem powodzenia przyszłej spółdzielni, to jest zadanie przysposobienia spółdzielczego.

Przysposobienie spółdzielcze szuka narazie dróg. W przyszłości znajdzie napewne swoje niezależne metody pracy i udoskonali się. Narazie naśladuje trochę p. r. Tworzy więc zespoły p. s. mleczarskie, jajczarskie i t. p. zależnie od tego, jaka spółdzielnia miałaby w danej okolicy warunki powodzenia i jakiej najbardziej odczuwa się potrzebę.

Obsługę fachową zespołów przysposobienią spółdzielczego prowadzą Okręgowe Towarzystwa Rolnicze i do nich też trzeba zgłaszać zorganizowane zespoły.

Zainteresowanie spółdzielczością u młodzieży jest wielkie. Ponieważ jednak sprawa ta jest sprawą trudną i ryzykowną, musimy się zabierać do niej roztropnie i powoli. Pierwszym krokiem na tem polu jest odpowiednie przygotowanie udzi. To jest rzeczą najważniejszą. Gdy to będzie, reszta pójdzie łatwo.

Niechże więc nasze oddziały przedyskutują żywo tę kwestję i niech pomyślą o zorganizowaniu zespołu przysposobienia spółdzielczego. Dotyczy to przedewszystkiem tych oddziałów, które mają u siebie druhów ze skończonem trzecim stopniem p. r.

W SPRAWIE P. W.

Na zapytanie oddziałów w kwestji przysposobienia wojskowego w naszej organizacji komunikujemy, że w myśl oficjalnych oświadczeń Państwowego Urzędu W. F. i P. W. organizacja nasza może zgłaszać zespoły P. W.

W tej sprawie prosimy się informować w Powiatowych Komendach W. F. i P. W. O wszelkich trudnościach prosimy donieść do Stowarzyszenia.

KĄCIK KÓŁKA WYCHOWAWCZO-NAUKOWEGO

Wiele jest objawów tego, że Kółka wychowawczo-naukowe w naszem Stowarzyzeniu przyjęły się i dobrze pracują. Podajemy niżej artykuł z „terenu", który bardzo dobrze przedstawia pracę i skutki pracy Kółka, jeżeli jest ono odpowiednio prowadzone.

Z obserwacyj Kółek wychowaczo-naukowych

Jakże niedawno wyszła instrukcja odnośnie do Kółek wychowawczo-naukowych, jakże niedawno rzucono na niwę naszych placówek ten skromny posiew nowej formy pracy, a już dojrzewają pierwsze kłosy plonu, kłosy ciężkie, przebogate w ziarno. Kółko wychowawczo-naukowe — to najwartościowsza, najwięcej odpowiadająca dzisiejszym warunkom sekcja KSMm. I jeśli teraz zadania nasze wielokrotnie wzrastają, jeśli teraz wymaga się od Oddziałów KSMm. bez porównania więcej niż dotychczas, to możemy sobie śmiało powiedzieć, że równocześnie i siły nasze wielokrotnie się mnożą i metody naszej pracy znakomicie się udoskonalają, a tem źródłem nowych sił i przejawem dojrzewania metod są w pierwszym rzędzie Kółka wychowawczo-naukowe.

Jako cel niniejszego artykułu postanowiłem sobie skromne, lecz na własnej, dokładnej obserwacji oparte wykazanie tych wszystkich wartości Kółek wychowawczo-naukowych, które z nich tworzą niczem nie zastąpione narzędzie naszej pracy wychowawczo-programowej. Postaram się w charakterystyce Kółek w.-n. nie wypowiedzieć ani jednego zdania pochlebnego, nie opartego na faktach, których sam byłem lub jestem świadkiem, a które na życzenie mógłbym przytoczyć.

Pierwsza, najistotniejsza, dodatnia strona Kółek w.-n. polega na doborze członków. Członek Kółka w.-n. to nietylko druh inteligentny, zdolny i moralnie bez zarzutu, bo takich Oddziały mają więcej, ale przedewszystkiem druh **ofiarny, jeśli chodzi o pracę.** Do poważnych obowiązków, jakie na nim ciężą z tytułu przynależności do KSMm., dodaje sobie zupełnie dobrowolnie, a nawet z ochotą i zapałem nowe obowiązki, nowe trudy, związane z członkostwem Kółka. A obowiązki te to nietylko zebrania raz na tydzień, czy raz na dwa tygodnie, ale stała, wytężona praca w dwóch kierunkach: nad sobą i nad drugimi.

Praca nad sobą — to ciągłe udoskonalanie się pod względem religijnym i moralnym z jednej strony, a z drugiej pod względem samokształcenia, rozszerzania światopoglądu i zdobywania nowej, zdrowej wiedzy. Praca nad drugimi polega na upowszechnianiu naszych katolickich zasad w środowisku między młodzieżą u nas, lub wogóle niezrzeszoną i zdobywaniu tym sposobem nowych członków, a przynajmniej sympatyków Akcji Katolickiej.

Te właśnie dwa szlachetne, a harmonijnie ze sobą spojone kierunki pracy, stanowią drugi, charakterystyczny rys naszych Kółek w.-n. Przypatrzmy się tej kwestji tak zbliska, od życia, od strony wsi, czy maleńkiego miasteczka, bo z tych środowisk czerpię materjał do zdań, które piszę.

W świetlicy Oddziału, w sali szkolnej, czy wreszcie w cichej chacie wieśniaczej, odbywa się zebranie Kółka w.-n. Na prostym stole płonie lampa lub zwykła świeczka, bo wieczór już zapada. Wokół widnieją postacie druhów w codziennych roboczych ubraniach. Nic dziwnego: dopiero co skończyli pracę. Jeden odszedł od wozu i koni, drugi od hebla czy kowadła, inny prawie przed chwilą złożył swoje narzędzia szewskie, krawieckie, lub zamknął inny warstat swej pracy. Są zmęczeni, głodni — bez wieczerzy. Ale w oczach ich błyszczy zapał, a w wyrazie twarzy widać, że myśl pracuje, że dusza i umysł pragną wcześniej dostać strawę, niż ciało. Krótką modlitwą zaczyna się zebranie. Kierownik Kółka rzuca okiem na obecnych, czy są wszyscy. Zimą zazwyczaj widzi się komplet, latem gorzej. Czasem braknie kogoś. Wówczas inni druhowie zaraz powiedzą, czem został przeszkodzony, bo wszyscy tu znają swoje warunki i stale wiedzą o sobie. Albo więc nieobecnego noc zastała zdala od domu, albo był zmuszony zostać przy pracy, albo wreszcie chory. Jeśli choroba ma miejsce, to jeszcze dziś po zebraniu, albo jutro najdalej grupka druhów-przyjaciół odwiedzi pacjenta, choćby najdalej mieszkał i zaniosą mu braterskie słowa pociechy.

Po stwierdzeniu obecności zaczyna się pogadankę, przewidzianą w programie. Kierownik rozpoczyna ją pewnym wstępem, podsuwa myśli, stawia pytania. Z początku dyskusja idzie zwolna i nieśmiało, ale z biegiem czasu coraz więcej głosów dołącza się do tematu i zebranie przeradza się w miłą gawędę, ujętą w słowa proste, nie naukowe, ale o treści pożądanej i wysoko postawionym poziomie.

Tematy pogadanek są różne, przeważnie obracające się dokoła środowiska, w którem Kółko pracuje. Chcąc coś w terenie zrobić, trzeba wpierw dokładnie go poznać. Omawia się więc sposób myślenia i nastawienie pewnych grup społecznych, omawia się przeszkody, na jakie praca natrafia, omawia się wreszcie i ustala same kierunki pracy, dostosowane do możliwości.

Z wielką pomocą przychodzą tutaj „Kąciki dla Kółek w.-n.“, zamieszczane w „Młodym Polaku“, a punktem wyjścia całego działania były pogadanki ankietowe, rozesłane łącznie z instrukcją o prowadzeniu Kółek w.-n.

Lecz na tem nie koniec. Druh, który chce coś zrobić w terenie, musi sam być wysokowartościowym religijnie i moralnie, musi znać kierunki i sposoby aktywności katolickiej, musi wreszcie, co jest bardzo ważnem, umieć zapanować nad środowiskiem.

To też baczną uwagę zwraca się na zebraniach Kółka na pogadanki i odczyty o treści religijnej. Najodpowiedniejszem jednak jest dopraszanie Księży Asystentów, aby w sposób, jaki uważają za stosowny, pogłębiali wiadomości wiary i etyki u członków, zachęcali ich do praktyk, oraz okoliczności życia codziennego, naświetlali z nieomylnego stanowiska Kościoła.

Jeśli chodz o zapanowanie nad środowiskiem, to druh z Kółka w.-n. musi imponować otoczeniu tem, czego dziś najwięcej we wsi potrzeba, to jest wiedza, znajomością kwestyj aktualnych, kulturą i ogładą i towarzyskością. Tutaj ma ogromne pole działania naukowa strona Kółka. Czyta się prasę katolicką, książki o budującej lub naukowej treści, przeprowadza się pogadanki z wszelkich dziedzin,, naturalnie na poziomie przystępnym dla umysłowości członków, a kwestje naświetla się z punktu widzenia nauki katolickiej. Główny nacisk kładzie się na aktualja, bo o nich druh najwięcej może mówić z otoczeniem i zresztą stanowią one tło życia druha. Doskonałą formą uświadomienia naukowego jest **pogadanka,** osnuta albo na treści przeczytanego artykułu z prasy, albo wprost podsunięta przez kierownika Kółka i odpowiednio przez niego poprowadzona.

Zachowanie się druhów w czasie tych pogadanek i rezultaty tychże, są zaprzeczeniem mniemania, jakoby ludzie pracujący na swe utrzymanie fizycznie, nie mogli się poświęcać pracy myślowej, która bądź co bądź spala nie mniejszą ilość energji, niż praca fizyczna. Druhowie słuchają pogadanek z zaciekawieniem, w dyskusjach zabierają głos bardzo rzeczowo i w sposób znamionujący żywe zainteresowanie się sprawą. Nikt nie patrzy na zegarek. Pogadanka kończy się zazwyczaj sztucznie urwana przez kierownika, a wówczas zegarek nieraz wykazuje, iż zebranie Kółka znacznie przekroczyło zamierzony czasokres. Krótkie „Zdrowaś Marjo“ kończy zbiórkę i druhowie rozchodzą się do domów, lub jeśli czas i pogoda pozwolą, odbywają wspólnie krótką przechadzkę, zacieśniającą mocno węzły koleżeńskie całego grona.

Teraz dopiero rozpocznie się właściwa, samodzielna praca członka Kółka. Nazajutrz rano pójdzie on do pracy, która daje mu chleb codzienny. Tam zetknie się z ludźmi, którzy nie zawsze żyją w zgodzie z naszym prądem, a nawet z kardynalnemi przepisami etyki katolickiej. Wielu jest takich, którzy albo otwarcie zwalczają Akcję Katolicką, albo szyderstwami, czy śmiechem starają się załamać duchowo jej członków. To jest typowe pole działania druha z Kółka w.-n. W sposób, jaki w danej chwili uzna za odpowiedni (a druhowie z Kółka w.-n. kapitalnie umieją dobierać takich sposobów), odpiera on ataki napastników.

Śmiechy i kpiny zbędzie swoim śmiechem i odpłaci swoim dowcipem, który nieraz „zamknie buzię“ krzykaczowi, na zarzuty natomiast, stawiane Kościołowi czy Akcji Katolickiej, odpowie jasnem i należytem naświetleniem sprawy, tak, że prawie zawsze zostawi przeciwnika bez słowa. Ta właśnie śmiała i zdecydowana defenzywa zjednywa Kółkom w.-n. wielkie poważanie w środowisku. Przeciwnicy, obrzucający stekiem niedorzeczności pracę w Akcji Katolickiej, pokornieją trochę, a nawet milkną, gdy przyjdzie im stanąć do dyskusji z członkiem Kółka w.-n. U nas doszło nawet do tego, że ludzie postawieni na wysokich stopniach w nieprzychylnych nam organizacjach słuchali z zaciekawieniem pogadanek na zebraniu Kółka w.-n. Zapraszaliśmy ich poprostu jako gości. Rezultatem tego rodzaju pracy jest: zwiększanie ilości członków KSMm., jeśli teren jest możliwie dostępny, a w wypadku wielkich trudności osłabianie tychże i upowszechnianie ideologji Akcji Katolickiej w społeczeństwie u nas niezrzeszonem.

Ale nietylko tam przejawia się zewnętrzna działalność Kółka w.-n., gdzie Akcja Katolicka potrzebuje propagandy lub obrony. Członkowie Kółka dokształcają także druhów swego Oddziału, prowadząc sekcje, zastępy, urządzając wycieczki, odpowiednie rozrywki itd. Nie mogę się drobiazgowo rozpisywać na ten

temat, by nie rozdymać objętości artykułu, ogólnie jednak muszę stwierdzić, że działalność członków Kółka w.-n. wciska się wszędzie i wszędzie zostawia swe łatwo dostrzegalne piętno.

Wielu Księży Asystentów i wielu Prezesów oddziałowych wysuwało przy omawianiu Kółek w.-n. tę trudność, że niema w Oddziałach materjału na kierowników Kółek. Ich zdaniem kierownik Kółka w.-n. musi mieć koniecznie cenzus naukowy, np. maturę gimnazjalną, czy przynajmniej dyplom na nauczyciela. Jest to pogląd bardzo słuszny, jeśli się patrzy **zgóry** na sprawę. Doświadczenie jednak uczy, że i bez ludzi dyplomowanych można ruszyć z miejsca i doprowadzić do ładnych rezultatów. Inteligencja, szeroki horyzont, stałość poglądów i t. d. są bezprzecznie potrzebne kierownikom Kółek w.-n., czyli pewne wykształcenie bardzoby się przydało, ale pierwszym, niezastąpionym warunkiem korzystnego prowadzenia pracy w Kółku w.-n. jest **dobra wola kierownika i członków.** Jeśli ten warunek zaistnieje, mogą inne gorzej się przedstawiać, pomimo to praca pójdzie należycie, choć w tempie może powolniejszem.

Ewentualny brak szkolnego wykształcenia u kierownika Kółka w.-n. wyrówna w znacznym stopniu samokształcenie, oparte na dobrej prasie, dobrej książce, a tych jest poddostatkiem na współczesnym rynku literackim. Odpowiedni wybór ułatwi Ksiądz Asystent, względnie osoba z poza Kółka w.-n., a nawet KSMm., doproszona do pomocy na tym odcinku pracy. Ułatwi ona także sposób korzystania z materjału, tłumacząc trudniejsze jego partje. Nie mogę przytem przemilczeć, że nasze tarnowskie KSMm. (choć w części je dopiero poznałem) ma bardzo wielu druhów inteligentnych i o stałych, wyrobionych poglądach. Kursy dla przodowników też musiały zrobić swoje. Tylko dobra wola być musi, bo ona, jak wszędzie w pracy organizacyjnej, tak i w Kółkach w.-n. jest najważniejszym motorem wszelkiego, produktywnego działania.

Oto krótki, bardzo krótki, migawkowy szkic pracy w Kółkach w.-n. Krótkość tłumaczy się tem, że artykuł zawiera materjał już zaobserwowany, a czas obserwacji niedługi upłynął. Na temat przyszłych możliwości możnaby pisać w nieskończoność. Ale poco? Teorja często się kłóci z codziennością, a nam na faktach zależy, a nie słowach. Kółka w.-n. to dzieło pomyślane i przemyślane gruntownie, przyniesie zatem owoce godne siebie. Tylko trzeba je zrozumieć i czynnie pokochać. Trzeba w niem złożyć część swojej młodzieńczej energji, trzeba się uzbroić w upór i cierpliwość. Reszta przyjdzie sama, — rezultat nie da czekać na siebie.

Zatem, drodzy druhowie, w Imię Boże do dzieła! Ile Oddziałów w naszem KSMm., niech tyle Kółek wychowawczo-naukowych toczy się wartko po twardej życia drodze!

Bosowski B., prezes Okr. bobowskiego.

Pogadanka ewangeliczna.

(Mat. VII. 15—20).

„Strzeżcie się pilnie fałszywych proroków, którzy do was przychodzą w odzieniu owczem, a wewnątrz są wilcy drapieżni. Z owoców ich poznacie je. Izali zbierają z ciernia jagody winne, albo z ostu figi? Tak wszelkie dzewo dobre, owoce dobre rodzi: a złe drzewo złe owoce rodzi. Nie może drzewo dobre owoców złych rodzić: ani dzewo złe owoców dobrych rodzić. Wszelkie drzewo, które nie rodzi owocu dobrego, będzie wycięte i w ogień wrzucone. A przeto z owo ców ich poznacie je".

Przy kupnie drzewek z nieznanego źródła zdarza się czasem wypadek, że się otrzyma inny gatunek drzewka niż się chciało kupić. To samo zdarzyć się może przy za kupnie nasienia kwiatów, lub warzyw. Etykietka, opakowanie mówi nieraz co innego, a co innego znajduje się wewnątrz.

Kiedy w takiem wypadku poznaje się pomyłkę? Czy owoc drzewa, lub kwiat rośliny jest pewnym znakiem ich gatunku? Czem więc najpewniej sprawdza się gatunek drzewa, kwiatu? Czy możliwem jest, by dziczek wydał szlachetne owoce? Czy się zdarza, że wygląd zewnętrzny drzewa, lub rośliny dzikiej podobny jest do rośliny szlachetnej? Kto może w takiem wypadku poznać różnicę wcześniej, przed owocowaniem?

Jak nazywamy tego człowieka, który ma inne zamiary, lub zasady, a co innege okazuje nazewnątrz? Po czem poznaje się takiego człowieka? Czy zawsze łatwo jest odróżnić obłudę od szczerości? Co jest najlepszem sprawdzianem szlachetności zasad i intencji człowieka, lub grupy ludzi? (głoszone hasła, czy czyny).

Co najlepiej świadczy o prawdziwej przynależności do Kościoła katolickiego?

O prawdziwej pobożności? O katolickości jakiejś organizacji?

Wokół nas tyle jest grup ludzi, które naklejają sobie etykietki z katolickiemi napisami. Zastosujmy do nich i do siebie tę ewangeliczną zasadę: „z owoców ich poznacie je". Zastanówmy się:

Czy w pewnych organizacjach, chcących uchodzić za katolickie wychowuje się prawdziwych katolików. Czy zwraca się uwagę na moralne postępowanie członków? Czy się nie występuje przeciw pewnym instytucjom kościelnym?

Czy nasza praca odpowiada tym wymaganiom? Czy owoce naszej pracy odpowiadają hasłom przez nas głoszonym? Czy zewnętrzna etykietka katolickości nie jest tylko znakiem wprowadzającym w błąd ludzi? Co zrobimy, by zreformować naszą pracę? By sobie wyrobić właściwy pogląd na siebie i drugich w myśl przedstawionych zasad?

Pogadanka ankietowa na temat Kwestja żydowska

Ilu w naszej miejscowości jest żydów? Czem oni się zajmują? Jak się przedstawia ludność żydowska w naszej wsi pod względem materjalnym? Moralnym? Jaki jest stosunek ludności chrześcijańskiej do żydowskiej? (przyjazny, obojętny, wrogi) Czy stosunek ten zawsze jest zgodny z etyką chrześcijańską?

Jakie są korzystne, a jakie niekorzystne warunki dla ludności żydowskiej u nas? Kto budzi u nas antysemityzm? Kto wpływa na to, że nie zawsze jest on zgodny z etyką chrześcijańską?

Jaki jest wpływ ludności żydowskiej na ludność polską pod względem: 1) materjalnym 2) religijnym 3) moralnym 4) obywatelskim 5) kulturalnym.

Jakie skutki obserwujemy z propagandy antysemityzmu zgodnego z etyką i niezgodnego? Jak na ujemne wpływy ze strony żydów reaguje ludność polska? (pod każdym wyżej wymienionym względem).

Coby można zrobić, by wyrabiać u ludzi w naszem środowisku właściwy pogląd na to aktualne zagadnienie? Jakby można szeszyć chrześcijańskie zasady w tej sprawie? Coby można zrobić, by uchronić nasze środowisko od ujemnych wpływów ze strony żydów? Czy dałoby się uniezależnić od nich jeżeli istnieje w jakiej dziedzinie ta zależność?

Jak będziemy szerzyć zapatrywania chrześcijańskie na tę sprawę? Jaki będzie nasz stosunek do gazet i książek wydawanych przez żydów, lub będących pod ich wpływem? Jaki będzie nasz stosunek do polskich placówek, mających żydowską konkurencję? Co zrobimy, jeżeli takich placówek niema? Co zrobimy w poszczególnych u nas tylko aktualnych sprawach? Obmówmy to dokładnie!

Nasze rezolucje zjazdowe

W czerwcu b. r. odbył się w Tarnowie nasz Zjazd Delegowanych.

W czasie Zjazdu wygłoszono wiele pięknych mów, odbyła się bardzo żywa dyskusja, uchwalono rezolucje, które mają się stać podstawą pod dalszą pracę.

Jakże jednak często uchwały nasze zostają tylko uchwałami na papierze. Do wykonania od uchwały jest jeszcze daleko, o bardzo daleko.

W roku bieżącym uchwały nasze tyczyły przedewszystkiem tego, co pospolicie nazywamy apostolstwem młodzieży wśród młodzieży.

Ponieważ obserwujemy w życiu naszem często zapominanie powziętych postanowień, a postanowienia tegorocznego Zjazdu są tego rodzaju, że zapomnieć o nich nie wolno, więc będziemy je sobie przypominać.

Uchwaliliśmy, że będziemy szerzyć znajomość naszych zasad i celów wśród młodzieży naszego środowiska i budzić u niej zainteresowanie sprawami katolickiemi. Cośmy zrobili pod tym względem? Czy nasze rozmowy z kolegami prowadziły do spełnienia tego postanowienia? Czyśmy się starali zaznajomić otoczenie z prasą katolicką i t. d.? Jakby na przyszłość postąpić, by było pod tym względem lepiej?

Uchwaliliśmy otoczyć szczególniejszą troską i miłością te jednostki spośród młodzieży, które dostały się pod wpływ prądów wrogich katolicyzmowi. I znów jakie owoce naszej pracy moglibyśmy wskazać po dwóch miesiącach od chwili Zjazdu? Zbliżyliśmy się do kogo z takich młodzieńców? Dopomogliśmy mu w jego sytuacji?

Uchwaliliśmy zdobyć co roku młodzież opuszczającą szkołę dla naszej organizacji. W numerze majowym Młodego Polaka podano pogadankę ankietową, którą miały przeprowadzić wszystkie Kółka wychowawczo naukowe i Kierownictwa Oddziałów. Jak u nas załatwiono tę sprawę? Jakie były rezultaty naszych wysiłków?

Czy możemy z ręką na sercu powiedzieć, żeśmy zrobili wszystko co w naszych warunkach było do zrobienia? A przecież to jest jedno z najważniejszych zadań pracy organizacyjnej i najważniejszy warunek prawidłowego rozwoju organizacji. Jeszcze nie jest zapóźno! Naprawmy w miarę możności nasze zaniedbania!

Uchwaliliśmy wychowywać przodowników pracy organizacyjnej na kursach i w Kółkach wychowawczo naukowych. Ile Oddziałów nie spełniło jeszcze tego postanowienia? Ile wcale nie myśli na serjo o załatwieniu tej sprawy w myśl uchwały? Stowarzyszenie w miarę możności będzie się starać, by wszystkie Oddziały wykonały uchwały tegorocznego Zjazdu, ale niech też myślą o tem jak najenergiczniej Kierownictwa Oddziałów! Przecież od nich zależy najwięcej!

W numerze z czerwca br. wydrukowano w Młodym Polaku rezolucje tegorocznego Zjazdu Delegowanych. Odczytajcie je sobie wszyscy i pilnujcie, by były wykonywane. Każdy druh jest za to odpowiedzialny.

Możemy być pewni, że jeżeli uchwały te w miarę naszych sił wprowadzać będziemy w życie K. S. M. m. ogromnie się wmoże i łatwiej spełni swoje ciężkie, a tak ważne w dzisiejszych czasach zadania. Pamiętajcie uchwały nasze nie mogą pozostać na papierze!

DLA UROZMAICENIA.

Autentyczne.

Do Sekretarjatu jednego ze Stowarzyszeń wpłynęło takie pismo:

Niniejszem zgłaszamy do p. r. dwa zespoły hodowli druhen.

Poniżej zaś był napis: „kurczęta“ i następowały nazwiska członkiń zespołu.

Zmartwienie Michała.

Na lekcji religji siedzi Michaś z miną przeraźliwie smutną.

— Michasiu, cóż ci to dolega — pyta dobry ksiądz katecheta.

— I! ciężkie moje życie — odpowiada zapytany. — W domu ciągle słyszę: Michoł, zamieć izbę! Michoł, przynieś wody! Michoł, zanieść krowom! I nic, ino: Michoł i Michoł... Pewnie i w niebie tak będzie. Pan Bóg powie do mnie: Michoł, przesuń chmury! Michoł przetrzyj gwiazdy! Michoł, puść pierona! A ja się tak pieronów boję...

Instrument.

— Dlaczego powiedziałeś, że ja przez całe życie byłem i jestem instrumentem?

— No pomyśl — w dzieciństwie byłeś bębnem, potem cymbałem, a na starość trąbą.

†

Śp. Druh

Michał Kosiński

gorliwy członek Oddziału w Łączkach Kucharskich

zmarł 29 maja 1936 r.

Wieczne odpoczywanie racz mu dać Panie!

Wydawca: Katolickie Stow. Młodzieży Męskiej. Redaktor odpowiedzialny Ks. Wład. Lesiak.

Drukarnia Diecezjalna w Tarnowie.